

Rachowali, rachowali i przerachowali się z czasem...

Egzamin z matematyki odbył się 11 maja 2007r. Na poziomie podstawowym uczniowie, którzy wybrali ten przedmiot rozwiązywali 11 zadań, a na poziomie rozszerzonym również 11.

Dla zdających na poziomie rozszerzonym owa jedenastka okazała się niezbyt szczęśliwa. Abiturienti, którzy zdawali matematykę na wyższym poziomie narzekali na zbyt dużą liczbę zadań wymagających żmudnych obliczeń lub w inny sposób pożerających czas. Za takie właśnie „przerachowane” uznali zadanie 7., jak twierdzili z kolei nauczyciele w typie podobne do tych proponowanych na starej maturze. Za trudne i zabierające dużo czasu młodzież uznała też zadanie 5. – z geometrii analitycznej. Dlaczego? *„Licealiści zazwyczaj mają kłopoty z liczeniem na liczbach niewymiernych. A tu na dodatek trzeba było jeszcze wymyślić sposób rozwiązania”* – odpowiedział mi jeden z zaprzyjaźnionych matematyków. *„Wielu moim znajomym uczniom nie wyszło także zadanie 8., łączące trygonometrię z wartością bezwzględną. Jednostka na osi Y została tak zapisana na wykresie w arkuszu, że, czytając nieuważnie dane, łatwo ją było błędnie zinterpretować. A pomyłka ta ważyła na rozwiązaniu”* – dodał jeszcze.

Nauczyciele zwracali także uwagę na niezbyt fortunnie sformułowane polecenie w zadaniu 9. Realizując je, zdający mógł podać tylko wynik (zadanie nie było trudne i dobry uczeń mógł rozwiązać je w pamięci), tymczasem było to zadanie za 3 pkt., stąd model odpowiedzi przewidywał punktowanie zapisu rozumowania (stąd najlepsi, którzy podali tylko wynik, mogli tu stracić 2 pkt.).

Generalnie nie można – tak jak w zeszłym roku – pochwalić konstruktorów arkusza za dobre zaplanowanie czasu potrzebnego do rozwiązania matematycznych łamigłówek. Uczniowie zazwyczaj rozwiązują zadania po kolei – dlatego jeśli pracochłonne i rachunkowe problemy znalazły się na początku, to zazwyczaj kolejne polecenia abiturienti realizowali w pośpiechu, który nie jest najlepszym doradcą. Pewnym zaskoczeniem okazał się brak zadań z indukcji matematycznej, która niepodzielnie królowała we wcześniejszych arkuszach. Może zmienił się skład konstruktorów zadań w CKE, w którym tym razem zabrakło wielbicieli tej dziedziny matematyki?

Zadania z arkusza na poziomie podstawowym, z założenia dużo prostsze, budziły o wiele mniej wątpliwości. Matematycy dostrzegli w nim jedynie dwa problematyczne polecenia. Po pierwsze, zadanie 5., w którym podpunkty zostały skonstruowane wbrew zasadom obowiązującym na nowej maturze. Otóż w tym zadaniu, jeśli nie dokonano się obliczenia wskazanego w podpunkcie a, to nie można było rozwiązać również problemu wskazanego w podpunkcie c. Po drugie, zadanie 9. z geometrii płaszczyzny. Aby je rozwiązać, trzeba było dorysować odcinki, a nie każdy uczeń wpadł na ten pomysł.

Znajomi egzaminatorzy, dzieląc się refleksjami po sprawdzonej już w naszym województwie maturze z matematyki, wyrazili zaniepokojenie dużą grupą uczniów, którzy egzaminu z królowej nauk nie zdali, otrzymując liczbę punktów mocno poniżej poziomu zaliczenia. Wśród nich byli i tacy, którzy zdobyli... 0 pkt. *A przecież matematyka na maturze nie jest obowiązkowa, więc czemu wybierają ją ci, którzy nie mają żadnej wiedzy z tej dziedziny?* – pytali zdziwieni. Dostrzegli też pozytyw. Okazuje się, że zadania z trygonometrii – piąty Achillesowej wcześniejszych maturzystów - na tegorocznym egzaminie sprawiały wyraźnie mniejszy problem. Czyżby jednak matematyki dało się nauczyć?

Zebrała: A.B.

PS. Znajoma matematyczka znalazła odpowiedź na pytanie, dlaczego niektórzy uczniowie wybierali matematykę, mimo że jej nie umieli. Założyli po prostu, że jej nie zdadzą, a tak zwaną Giertychówkę i tak dostaną, jeśli uda im się zaliczyć maturę (na poziomie podstawowym) z przedmiotów obowiązkowych.